



18 październik to dzień szczególny dla Ruchu Szensztackiego.

Dzień, który przypomina o najważniejszym wydarzeniu w początkach Szensztatu – o poświęceniu się Maryi – nazwanym później przymierzem miłości. Na pamiątkę tego dnia, każdego 18- tego w Sanktuariach i Centrach Szensztackich, w Kościołach i kaplicach na całym świecie, jednoczą się na modlitwie członkowie Ruchu Szensztackiego i jego sympatycy. Gromadzimy się także my w naszej świątyni.

Chcemy złożyć Bogu Najświętszą Ofiarę, do której włączymy nasze małe ofiary – wkłady do skarbca łask. Chcemy łączyć się duchowo ze wszystkimi, którzy czczą Trzykroć Przedziwną Matkę. Chcemy przypomnieć sobie, że Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu i liczy na naszą współpracę, która wyrażona została w słowach: Nic Bez Ciebie – Nic bez nas.

18 październik w kalendarzu liturgicznym został naznaczony świętem św. Łukasza, Ewangelisty. To do niego możemy

wprost odnieść słowa dzisiejszego Psalmu. Swoim życiem i spisaną Ewangelią mówił o chwale królestwa Bożego, głosił potęgę Boga. Pokazywał że Królestwo Boże jest królestwem wszystkich wieków, że przez wszystkie pokolenia panuje Bóg, który jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach, który jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze. Ukazał tę prawdę już w tak zwanej Ewangelii Dzieciństwa naszego Pana, w której opisuje wydarzenia związane z Jego przyjściem na świat, aż do odnalezienia Go w świątyni. W tych wydarzeniach jedną z najważniejszych postaci jest Maryja. Przedstawiona jest tam jako Matka Syna Bożego i dziewica poślubiona mężowi imieniem Józef.

Ta Ewangelia to wielki dar także dla naszej Rodziny. Możemy dzięki niej wpatrywać się w Maryję, czerpać natchnienia z ideału Rodziny Nazaretańskiej i jej doświadczeń, wreszcie rozważać i uwielbiać z Maryją miłosierdzie Boga, które tak mocno uwypukla Ewangelista w Magnificat.

Innym darem dla Szensztatu a szczególnie dla członków Apostolatu są Dzieje Apostolskie - zwane Ewangelią Ducha Świętego. W nich św. Łukasz pokazuje nam ideał bycia Apostołem, - gorliwym, przejętym do głębi swoim posłannictwem, gotowym do znoszenia trudów i przeciwności aż do ofiary z życia. W dziejach Apostolskich św. Łukasz przedstawia nam także ideał wspólnoty wierzących w Chrystusa, która jest jednego serca i jednego ducha. To ideał żywego Kościoła, w którym wszyscy się wzajemnie miłują, są zgodni we wzajemnych uczuciach, trwają w modlitwie, na łamaniu chleba i w nauce apostołów. Są żywym przykładem dla innych – którzy zdziwieni mówią – popatrzcie jak oni się miłują!

A jak jest w naszych kręgach i wspólnotach? Co możemy zrobić, co każdy z nas może zrobić, aby być bardziej jednego serca i jednego ucha, aby nasze serca były złączone w miłości, a umysły w prawdzie?

Październik to także miesiąc modlitwy różańcowej.

W Akcie Założycielskim Szensztatu z 18 października 1914 r., Maryja zachęca nas, by udowodnić Jej, że Ją kochamy, przez gorliwe życie modlitwy i wierne wypełnianie swoich obowiązków. Od początku też o. Kentenich zachęcał do modlitwy różańcowej i o tej modlitwie wielokrotnie mówił. Sam często odmawiał różaniec. Nauczał: *Różaniec jest środkiem przemieniającym nasze życie w życie maryjne, ukazujące Maryję i prowadzące do spotkania z Maryją. Różaniec jest naszym dobrym, najlepszym przyjacielem. To, co różaniec nam mówi i ukazuje, znajduje oddźwięk w naszym życiu. Jeżeli się trzymamy różańca, staniemy się podobni do Maryi.*

Kiedy w 1950 roku Jan Possobon został poproszony przez s. M. Teresę, by po raz pierwszy wyruszyć z obrazem Matki Bożej powiedział: *Siostra mi całkowicie zaufała i powierzyła mi obraz. Czuję się odpowiedzialnie i powiedziałem sobie: Każdego wieczora będę odmawiał różaniec. To będzie mój wkład w apostołat!*

Pan Jan odmawiał różaniec nie tylko każdego wieczora, ale także w drodze, a nawet przy przekopywaniu swego ogrodu. Na łopacie, którą pracował miał dziesięć nacięć. Odmawiał różaniec ze swoją żoną i dziećmi, odmawiał go w każdej wolnej chwili. Kiedy ktoś zapytał, go dlaczego ciągle odmawia różaniec, odpowiedział – *aby być bliżej Maryi.* Idąc zaś na różaniec (nabożeństwo różańcowe) Jan Possobon zakładał najlepsze ubrania, ponieważ modlitwa różańcowa sprawiała mu wielką radość – była spotkaniem z Maryją.

W czasie podejmowania zadań apostołskich zazwyczaj widywano Pana Jana z dużym obrazem na barku i różańcem w dłoni. Kiedy w 1959 roku powstały mniejsze pielgrzymujące obrazy, odpowiedzialni za kręgi, spontanicznie zaczęli doczepiać do nich różańce. I tak w samej Brazylii, z której wywodzi się Apostołat, - nazywano go także **Kampanią Różańcową**. Odtąd, podobnie jak w licznych objawieniach Matki Bożej, nieodłącznym atrybutem Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztat, stał się różaniec, a modlitwa różańcowa ulubioną modlitwą opiekunów kręgów i przyjmujących Maryję.

Pewnego razu zaproszono Jana Possobona do dyskusji o różańcu. Opierając się na własnych doświadczeniach powiedział: ***Różaniec jest modlitwą, która daje poczucie bezpieczeństwa. Jeśli byśmy zaprzestali się modlić na różańcu, wierzący pozostali by bezbronni, z pustymi rękami. To oznaczałoby zabranie ludowi Bożemu tego minimum duchowego pokarmu.***

Dlaczego byli byśmy bezbronni?

O. Kolbe odwiedzając przed wojną koszary w Modlinie spotkał tam żołnierza, który chwalił się szybkostrzelnym karabinem. Opowiadał ile kul w ciągu sekundy wystrzeliwuje ten karabin. Wtedy o. Maksymilian powiedział – ja też mam taki – i wskazał na różaniec. Żołnierz uśmiechnął się i powiedział z politowaniem – tylko, co ojciec może tym karabinem ustrzelić? Na to o. Maksymilian spojrzał na niego poważnie i odparł: - więcej niż ty! Bo kiedy ty strzelasz twoim karabinem zabijasz ludzi. Ja mam tu 59 kul stale naładowanych. I kiedy strzelam z tego karabinu, zabijam zło w człowieku! – (a temu, co dobre pozwalam wzrastać). Ktoś inny ze świętych powiedział, że różaniec wiąże zło, tak że nie może się dalej rozprzestrzeniać, a s. Bernadeta z Lourdes przypominała, że nie ma sprawy, której nie można by nie wyprosić na różańcu. I faktycznie, bez różańca, bylibyśmy bezbronni. To Maryja, Niewiasta wybrana, którą przyzywamy z każdą „Zdrowaśką” swoją pokorą miażdży głowę węża.

Dlaczego zabrakło by nam duchowego pokarmu? Bo jak uczył o. Kentenich, modlitwa różańcowa tworzy ten klimat macierzyństwa, w którym usłyszane przez nas Słowo Boże staje się Ciałem, zapuszcza w nas korzenie i w nas żyje. Słowo Boże jest życiem, a życie potrzebuje Matki.

Zdrowaśki są jak melodia w muzyce, która pozwala nam szybciej przyswoić sobie treść, a jest to najpiękniejsza melodia.

Dalej na wspomnianym spotkaniu Pan Jan mówił, że różaniec jest liturgią ubogich, która przez Maryję zbliża człowieka do Boga - i dodał: Siostra Łucja z Fatimy ma nadzieję, że Różaniec stanie się wkrótce modlitwą liturgiczną. Ja mówię, że już nią jest. W tajemnicach różańca dotykamy całego życia naszego Pana i Brata Jezusa Chrystusa. Z mojego doświadczenia różańcowego wynika, że jest on środkiem, który jednoczy wierzących i pobudza ruch pielgrzymkowy. Po modlitwie różańcowej, można ewangelizować całe rodziny.

Potwierdzają to słowa świętych, którzy mówili o różańcu, jako o psalterzu Maryi. W jego tajemnicach każdy człowiek może odkryć część swojej własnej historii, interpretować ją w świetle życia Jezusa i Maryi, czerpać z nich przykład i zmierzać od radosnych i pełnych światła tajemnic życia, - przez tajemnice bolesne -do chwały zmartwychwstania. Na różańcu uczymy się żyć, cierpieć i umierać jak nasz Pan Jezus Chrystus z nadzieją życia wiecznego. Różaniec jest w tym sensie podstawowym środkiem, narzędziem formacyjnym każdego członka Apostolatu Pielgrzymującej Matki.

Różaniec także jednoczy. Jan Paweł II przypomniał, że sprzyja on gromadzeniu się rodziny, modleniu się na dwa chóry, ... *zaś rodzina, która modli się zjednoczoną, zjednoczoną pozostanie...Kierując bowiem wzrok na Jezusa, poszczególni członkowie rodziny, odzyskują na nowo zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Świętego.* ... JP II, RVM

Dołóżmy więc starań, aby zachęcać do tej modlitwy naszych najbliższych, modlić się nią nawzajem za siebie w naszych kręgach oraz uczyć jej nasze najmłodsze pokolenie. Jan Possobon wprowadził w życie słowa, które wypowiedział Jan Paweł II: „Zanim spotkam się z drugą osobą, modłę się w jej intencji. A wtedy spotkanie nawet krótkie bywa bardzo owocne.”

Ile razy więc podajemy obraz dalej pamiętajmy o modlitwie za tych, którym chcemy go przekazać i za tych od których mamy go przyjąć, a wtedy nasz Apostolat będzie bardziej owocny.

Z darem modlitwy Różańcowej

o. Romuald

